

## Dyscyplina nauk o polityce. Status teoretyczny i prawny<sup>1</sup>

Pozytywistyczna wiara dziewiętnastego wieku w możliwość uporządkowania i opatrzenia wszystkiego odpowiednimi fizykami, a następnie wprzęgnięcia w odpowiedni system klasyfikacji (*ex definitione* rozłączny, zupełny, zamknięty) zrodziła również potrzebę podzielenia nauki na szereg dyscyplin. W osobie A. Comte'a upatrywać należy ojca wszystkich nowożytnych klasyfikacji nauk. Zaproponował on złożony podział, gdzie ten pierwszego (wyższego) rzędu oznaczał rozdział nauk na teoretyczne i praktyczne. W ich ramach wskazano to, co w dzisiejszych systemach określone jest właśnie jako dyscypliny. Naukami teoretycznymi miały być: matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia, socjologia. Inną dziewiętnastowieczną systematykę zaproponował W. Windelband. Jej celem było wypracowanie rozróżnienia między naukami przyrodniczymi (nomotetycznymi) – używającymi prawd ogólnych do opisu przedmiotów badań, a humanistycznymi (idiograficznymi), które z racji obcowania z bytami jednostkowymi nie mogą korzystać z generalizacji w sposób niezawodny.

Pozytywistyczna wiara w rozum ludzki, zdolność do skatalogowania wszystkich zjawisk przyrodniczych i społecznych obecna jest dziś tak w potocznym myśleniu o nauce, jak i inkorporowana została do polskiego systemu prawnego. Podejmując zagadnienie nauk o polityce, jako dyscypliny naukowej poprzez odwołanie się do wyobrażeń na temat tego, jak powinna ona wyglądać (wyobrażeń materializujących się w procesie powoływania wydziałów, czy instytutów jej dedykowanych na uczelniach wyższych<sup>2</sup>), bądź poprzez odwołanie się do regulacji normatywnych, zbliżyć się możemy jedynie do odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle w świadomości społeczności akademickiej (w pierwszym przypadku) lub umyśle prawodawcy (w przypadku drugim) funkcjonuje idea osobnej jednostki klasyfikacyjnej dla nauk o polityce. O ile odpowiedź ta będzie łatwa do odnalezienia, nie może być jedyną,

---

<sup>1</sup> Ze względu na wysokie standardy etyczne, jakich wymagamy od autorów publikujących w serii *Nowe spojrzenia w naukach o polityce* wskazujemy, że niniejszy tekst jest przedrukiem artykułu *Dyscyplina nauk o polityce. Status teoretyczny i prawny*, który ukazał się w „Społeczeństwie i Polityce. Piśmie edukacyjnym”, w numerze 2 z 2013 r. w przypadku chęci powoływania się na treści tu przedstawione powinno korzystać się z wersji pierwotnej tj. dostępnej w czasopiśmie – przyp. red. nauk.

<sup>2</sup> Pozycja organizacyjna wydziału, bądź innej jednostki naukowo-dydaktycznej, w ramach której prowadzone są prace naukowe w obrębie nauk politycznych wskazuje na sposób postrzegania jej przez władze uczelni oraz tradycje związane ze sposobem prowadzenia badań i obsługą procesu dydaktycznego. Konkretny schemat organizacyjny sugerować może np. związek z innymi dyscyplinami (choćby naukami o mediach w przypadku wydziałów nauk politycznych i dziennikarstwa), czy też deprecjacje nauk o polityce w przypadku odmowy powołania autonomicznej jednostki i powołania katedry, czy instytutu w ramach innej jednostki organizacyjnej reprezentującej dyscypliny, które można do pewnego stopnia uznać za pokrewne, takie jak: prawo, socjologia czy historia.

jakiej należy poszukiwać<sup>3</sup>. Tak samo istotnym pytaniem jak to, czy w ogóle byt, idea zaistniała, jest pytanie o to, czym ona w istocie jest i jak jest zbudowana. Próbując przeanalizować to drugie zagadnienie jesteśmy zmuszeni rozważyć dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, czy istnieje i jeżeli tak, to jak wygląda, powszechnie przyjęty podział domeny nauk o polityce na subdyscypliny – co wymaga odwołania się do filozofii nauki oraz teorii nauk o polityce<sup>4</sup>. Po drugie, czy istnieje powszechnie przyjęty schemat wewnętrznego podziału jednostek naukowych podejmujących tematykę nauk o polityce, z którego można wydedukować, jak sami politologowie chcieliby widzieć wewnętrzne podziały w ramach własnej dyscypliny naukowej.

W ostatnich latach, zarówno w literaturze zachodniej<sup>5</sup>, jak i polskiej<sup>6</sup>, pojawiło się wiele artykułów dotyczących tego jak wygląda, jak wyglądać powinna i czym właściwie jest dyscyplina nauk o polityce<sup>7</sup>. Dostrzegając potrzebę zebrania dotychczas wypowiedzianych poglądów i dokonania analizy komparatystycznej między stanowiskami anglosaskimi – do których często odwołują się osoby odpowiedzialne za reformę polskiego systemu szkolnictwa wyższego – i rodzimymi, oddaję w ręce czytelników niniejszy artykuł. Nie rości on sobie pretensji do tego, by być ostatecznym słowem w dyskusji, a raczej zaprezentowaniem stanowiska oraz pod-

---

<sup>3</sup> Prostota odpowiedzi uwarunkowana jest (w przypadku pytania o stopień świadomości społeczności akademickiej) przyjęciem argumentu, że schemat organizacyjny uczelni jest ich manifestacją. W przypadku rekonstrukcji świadomości prawodawcy wystarczy odwołać się do przepisów prawa – w Polsce do przepisów określających obszary wiedzy, dziedziny i dyscypliny.

<sup>4</sup> W 2010 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się konferencja *Czym jest teoria w politologii?* Referat porządkujący zasadnicze kwestie związane z teorią nauk o polityce wygłosiła B. Krauz-Mozer. W trakcie wystąpienia poruszyła m.in. kwestie związku teorii i filozofii (w szczególności filozofii i myśli politycznej). Więcej zob: B. Krauz-Mozer, *Czym jest teoria w politologii? Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, [http://wnpid.amu.edu.pl/attachments/787\\_Prof.%20Krauz-Mozer%20-%20referat.pdf](http://wnpid.amu.edu.pl/attachments/787_Prof.%20Krauz-Mozer%20-%20referat.pdf), dostęp: 03.2013.

<sup>5</sup> Zob: T.V. Kaufman-Osborn, *Dividing the Domain of Political Science. On the Fetishism of Subfields*, „Polity” 2006, tom 38, nr 1, s. 41–71; T.V. Kaufman-Osborn, *Political Theory as Profession and as Subfield?*, „Political Research Quarterly” 2010, tom 63, nr. 3; R. Kersh, *Political Science and Practical Politics*, „The Forum” 2010, tom 8, nr 3; J. Blondel, P. Vennesson, *The Future of Political Science*, „European Political Science” 2010, nr 9.

<sup>6</sup> Zob: R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie. O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Białystok 2012; M. Karwat, *O książce Ryszarda Skarżyńskiego pt. Podstawowy Dylemat Politologii*, „e-Policon” 2012, nr 4; W. Jakubowski, Ł. Zamecki, *Status teoretyczny nauk o polityce publicznej*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne” 2012, nr 3, s. 149–160; J. Woźnicki, *Nona dyscyplina – „nauki o polityce publicznej” usytuowana w dziedzinnie nauk społecznych*, „Nauka” 2012, nr 1, s. 133–151; P. Załęski, *Subdyscypliny empiryczne w naukach o polityce*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne” 2013, nr 3, s. 161–178; R. Szarfenberg, *Nauki o i dla polityki publicznej: podejście teoretyczno-metodologiczne*, [rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/npp.pdf](http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/npp.pdf), dostęp: 03.2013.

<sup>7</sup> W artykule przyjęto, że nauki o polityce mieszczą w sobie zarówno to, co określone zostało w dalszych partiach naukami o polityce *sensu stricto*, stosunki międzynarodowe, polityki społeczne. Jedną z tez artykułu jest to, że wydzielenie odrębnej dyscypliny dla nauk o politykach publicznych jest sztuczne i związane z niezrozumieniem przez prawodawcę anglosaskiego systemu klasyfikacji. Przyjęcie powyższej tezy uzasadnia przywołanie literatury dotyczącej teorii nauk o polityce publicznej jako przynależnej do teorii nauk o polityce.

sumowaniem dotychczas wykładanych racji. Postawiłem tutaj dwa zasadnicze cele. Po pierwsze, ma być to przeprowadzenie analizy tego czym jest i jaką ma wewnętrzną strukturę dyscyplina nauk o polityce. Po drugie, dokonanie swoistej „subsumpcji” i tym samym zestawienie stanu faktycznego oraz praktyki z przepisami prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrażam równocześnie nadzieję, że głos zostanie wzięty pod uwagę oraz poddany merytorycznej krytyce.

## Dyscyplina w teorii

Warunkiem *sine qua non* podjęcia tematyki zarysowanej we wstępie jest odrzucenie stanowiska zakładającego postdyscyplinarny<sup>8</sup> i postmodernistyczny paradygmat postrzegania nauki *par excellence* i przyjęcie poglądu o zasadności myślenia w kategoriach nauki skatalogowanej w obrębie poszczególnych dyscyplin. Jest to też warunek podjęcia rozmowy o badaniach: inter-, trans-, multi- czy wreszcie crossdyscyplinarnych. Przy czym każdy z tych terminów oznacza zupełnie inny rodzaj działalności naukowej. Kolejnym z niezbędnych warunków jest doprecyzowanie tego, czym jest dyscyplina naukowa oraz jakie są sposoby delimitacji poszczególnych dyscyplin. Definicją wyjściową do stworzenia definicji operacyjnej na potrzeby niniejszego tekstu, ale również na potrzeby dyskusji na temat nauk o polityce, jest definicja zaproponowana przez L. Krzyżanowskiego. Uważa on, że dyscyplina naukowa to „doniosła społecznie, ukształtowana i wyodrębniona ze względu na przedmiot i cel badań lub kształcenia część nauki w znaczeniu instytucjonalnym uznana za podstawową jednostkę jej klasyfikacji”<sup>9</sup>.

Pierwszą uwagą pod adresem powyższej definicji jest to, że wykreślić należy z niej kwestię warsztatu metodologicznego charakterystycznego dla danej dyscypliny naukowej. Otóż uznając, że różne nauki społeczne i humanistyczne współdzielą określone metody badawcze (każda w swoim obszarze) nie jest zasadnym uznanie w pełni samodzielnego ich katalogu za cechę konstytutywną danej dyscypliny. W skrajnym przypadku mogłoby to doprowadzić bowiem do uznania istnienia tylko jednej nauki społecznej, a nie faktu współdzielenia metod i technik badawczych. Po drugie, należałoby odrzucić kwestie dotyczące kształcenia – co uzasadnić można tym, że proces dydaktyczny, mimo że bezapelacyjnie związany z działalnością naukową jest jednak bytem jakościowo od niej odmiennym. Trzecia uwaga dotyczy założenia, że przedmiot badawczy możliwy jest do precyzyjnego określenia poprzez odwołanie się do podstawowych kategorii wskazywanych

---

<sup>8</sup> Zakładający, że stopień skomplikowania zagadnień współczesnego świata nie pozwala na posługiwanie się samym terminem i jasną delimitację poszczególnych dyscyplin względem siebie. Nauka może rozwijać się na zasadzie studium poszczególnych przypadków bez etykietowania badaczy i badań przynależnością do poszczególnych dyscyplin naukowych np. jak w przypadku *Urban Studies* – nauki o mieście. Pamiętać należy przy tym, że próba sprowadzenia nauki postdyscyplinarnej do badań interdyscyplinarnych zawiera w sobie błąd logiczny polegający na tym, że interdyscyplinarność zakłada sama w sobie istnienie dyscyplin.

<sup>9</sup> L. J. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami*, Warszawa 1994, s. 44.

przez poszczególne teorie konkretnych dyscyplin naukowych. Wiąże się to bezpośrednio z dwoistością znaczenia terminu przedmiot badawczy<sup>10</sup>. Z jednej strony mówimy bowiem o przedmiocie w znaczeniu formalnym – aspekcie lub punkcie widzenia rzeczywistości, będącego odmiennym od przedmiotu formalnego innej dyscypliny; z drugiej o przedmiocie w znaczeniu materialnym, który może się pokrywać częściowo lub nawet w całości z przedmiotem innej dyscypliny. Tym samym, kiedy chcemy dokonać delimitacji pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami, każdorazowo musimy odwoływać się do przedmiotu badań w znaczeniu formalnym<sup>11</sup>.

Przyjmując powyższe uwagi, możemy zredukować definicję proponowaną przez Leszka Krzyżanowskiego do mojego twierdzenia, że dyscyplina naukowa to: doniosła społecznie, ukształtowana i wyodrębniona ze względu na przedmiot w znaczeniu formalnym i cel badań część nauki w znaczeniu instytucjonalnym uznana za jej podstawową jednostkę klasyfikacji.

Przed przystąpieniem do próby rekonstrukcji tego, jak zbudowana jest dyscyplina nauk o polityce, warto poddać analizie powyższą definicję. Podstawą wyróżnienia dyscypliny jest przedmiot badań w znaczeniu formalnym i cel lub cele badań, których realizacji służy dana nauka. Tak sformułowana definicja operacyjna pozwala na dokonanie zaklasyfikowania poszczególnych badań do wyodrębnionych zgodnie z nią dyscyplin. Dla zakwalifikowania danej działalności naukowej należy sprawdzić następujące zdanie: *do danej dyscypliny naukowej należy ta działalność naukowa, której przedmiot w znaczeniu formalnym jest w jej polu badawczym i cel badania jest zgodny z tymi celami, których realizacji służy dana nauka.*

Tworząc w jego oparciu rachunek logiczny otrzymujemy następujące, najprostsze równanie logiczne:

$$x = p \wedge q$$

(gdzie: x – działalność; p – przedmiot; q – cel)

---

<sup>10</sup> M. Walczak, *Między dyscypliną a badaniami interdyscyplinarnymi. Uwagi o metodologicznym statusie kulturoznawstwa*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2010, tom 1, s. 22. Podział na przedmiot formalny i materialny wywodzi się z filozofii tomistycznej.

<sup>11</sup> Tym samym, mimo pozornej niemożliwości rozróżnienia przedmiotu badań politologa i prawnika zajmującego się chociażby Sądem Najwyższym można wykazać, że mimo tej samej etykiety (przedmiotu badań w znaczeniu formalnym) w rzeczywistości pierwszy z nich za przedmiot badania (w znaczeniu formalnym) ma instytucję polityczną, drugi zaś organ orzekający. Odpowiednio ze względu na doniosłość *polityki* bądź *prawa*, jako punktu wyjściowego do poszukiwania przedmiotu badań w skonkretyzowanym przypadku. Niemniej z powodu braku klarownej i prostej delimitacji przedmiotu w znaczeniu materialnym, bądź też przez nieuznawanie podziału na przedmiot badań w znaczeniu formalnym i materialnym, część teoretyków może wykreślać go z katalogu elementów konstytuujących dyscyplinę. Przyjmując jednak to stanowisko oraz oczywisty fakt współdzielenia przez poszczególne nauki społeczne warsztatu i metod badawczych jedynym elementem konstytuującym dyscyplinę byłby cel badań, a to sprowadzałoby się właściwie do poddania się paradygmatowi czy też sposobowi postrzegania nauki, jako nauki postdyscyplinarnej i uznaniu, że nie ma możliwości jasnego określenia poszczególnych dyscyplin. Tym samym, mimo braku możliwości rozróżnienia przedmiotów badań *par excellence*, a jedynie przez odwoływania się do teorii poszczególnych dyscyplin, zasadnym wydaje się uznać definicję L. Krzyżanowskiego w tym miejscu za właściwą.

Jego rozwiązanie pozwoli zaklasyfikować konkretną działalność naukową do danej dyscypliny.

Odnosząc powyższe ustalenia do dyscypliny naukowej, jaką są nauki o polityce, pierwszym wręcz wnioskiem jest to, że *per analogiam*<sup>12</sup> do nauk prawnych, których przedmiotem badań jest prawo, czy socjologii badającej społeczeństwo (łac. *societas*) – za przedmiot badań mają one politykę<sup>13</sup>. Przyjmując założenie, że przedmiotem nauk społecznych zawsze pozostaje dane zjawisko społeczne, rozwinięciem logicznym tezy jest to, że w przypadku nauk o polityce to, co polityczne czy też polityczność, pozostają zawsze wtórne wobec polityki, tak samo jak to, co społeczne wobec społeczeństwa, czy to, co prawne wobec prawa i nie mogą być wskazywane jako przedmiot badań poszczególnych dyscyplin. Nie wiedząc, czym jest pierwsze nie możemy bowiem, na gruncie logiki, wskazać drugiego. Tak udzielona odpowiedź na pytanie o przedmiot badań nauk o polityce satysfakcjonuje jednak tylko częściowo. Ważne jest, żeby określić czym jest polityka. Jej wielowymiarową (uwzględniając różne podejścia badawcze) definicję przedstawił L. Sobkowiak. Wyróżnił on pięć perspektyw:

- Orientacja formalnoprawna – polityka to działalność instytucji państwowych;
- Podejście behawioralne – polityka to dowolny układ stosunków społecznych, w których występuje wyraźna obecność kontroli, wpływu, władzy lub autorytetu;
- Orientacja funkcjonalna – polityka to funkcja systemu społecznego zapewniająca jego rozwój poprzez rozwiązywanie konfliktów;
- Podejście racjonalne – polityka to podejmowanie decyzji w ramach procesu sprawowania władzy i gry o władzę, w którym biorą udział rozmaite podmioty;
- Stanowisko postbehawioralne – polityka to służba dążąca do zmniejszenia, czy też usuwania ograniczeń w zaspokajaniu potrzeb ludzi.

Uznanie tej definicji, w przeciwieństwie do węższych, jak chociażby K. Opalka<sup>14</sup>, pozwala dość precyzyjnie określić złożony przedmiot badań w ramach dys-

---

<sup>12</sup> Analogia ta jest uzasadniona tym, że nauki o polityce, jak inne nauki społeczne powstały w odpowiedzi na potrzebę zbadania konkretnego zjawiska społecznego. Dlatego, historycznie rzecz ujmując, pierwotną i podstawową kategorią dla nauk prawnych, socjologii i nauk o polityce pozostawać muszą każdorazowo właśnie prawo, społeczeństwo i polityka. Przykłady można mnożyć przywołując chociażby *casus* ekonomii, która jest odpowiedzią na potrzebę zbadania gospodarki (gr. *oikonomia* – zarząd gospodarstwem; w j. angielskim zależność jest wyraźniejsza, gdyż dotyczy odpowiednio słów *economics* i *economy*).

<sup>13</sup> W. Jakubowski i Ł. Zamecki w artykule *Status teoretyczny nauk o polityce publicznej*, jako przedmiot poznania wskazują: politykę i polityki państwa. Przyjmując jednak złożoną definicję L. Sobkowiaka wydaje się, że polityki państwowe zawierać się będą w szerszej kategorii, jaką jest właśnie polityka *sensu largo*. Tym samym stanowisko autorów i to prezentowane w niniejszym tekście są zbieżne.

<sup>14</sup> Prócz książki K. Opalka, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1969, można wymienić również chociażby F. Ryszka, *Wstęp do nauki o polityce. Uwagi metodologiczne*, Warszawa 1978. Mo-

cypliny, jaką są nauki o polityce. Polityka, jako przedmiot badań nauki o polityce nie jest jedynym możliwym wskazaniem, jednak w przeciwieństwie do kontrpropozycji, tj. władzy, polityczności, czy tego, co polityczne pozostaje logicznym rozwinięciem w stosunku do nazwy swojej dyscypliny naukowej (nauki społecznej)<sup>15</sup>.

Celem nauk o polityce powinno być poznanie polityki *sensu largo*. Rozwinięcie wątku dotyczącego drugiego elementu konstytutywnego dyscypliny poprzedzone musi zostać uwagą, co do tego, jakie cele w ogóle mogą być stawiane przed nauką. Co do zasady istnieją dwa równoprawne, teleologiczne uzasadnienia tworzenia nauki. Po pierwsze, może mieć ona za cel poznanie i opis przedmiotu poznania (gr. *episteme*) – nauka podstawowa, czysta; po drugie, poszukiwanie praktycznych rozwiązań dla rzeczywistych problemów (gr. *techné*, lub ewentualnie współczesne ang. *know-how*) – nauka stosowana. Tym samym można postawić przed naukami o polityce, co najmniej dwa rodzaje celów<sup>16</sup>. W pierwszej grupie znajdują się cele poznawcze, takie jak: wyjaśnianie mechanizmów działania czy opracowanie syntetycznych ujęć teoretycznych, zaś w drugiej: poznanie środków wpływu czy świadomego kształtowania polityki. Cele te będą tak samo aktualne zarówno dla badań jak i procesów kształcenia. Z jednej strony można kształcić akademików, z drugiej specjalistów w zakresie nauk o polityce (w szczególności polityk sektorowych<sup>17</sup>). Pamiętać należy przy tym jednak, że działalność naukowa posiadająca silne oparcie w teorii i metodologii jest jakościowo odmienna od działalności czysto eksperckiej, czy doradczej<sup>18</sup>.

---

nografie te, choć z całą pewnością wartościowe i posiadające już status klasycznych, nie są przywoływane w niniejszym artykule, ponieważ nie sposób uznać je za znaczący głos w obecnej dyskusji teoretycznej. Dzieli je blisko półwiecze od realiów dzisiejszych oraz nie odnoszą się (z oczywistych względów) w żadnym razie do problemów natury prawnej w jakiej przyszło funkcjonować polskim ośrodkom politologicznym wspólnie.

<sup>15</sup> R. Skarżyński w książce *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie. O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy* raczej stawia pytania niż podaje rozwiązania, zaś poddając krytyce dorobek teoretyczny, nie przedstawia wewnętrznie koherentnej teorii nauk politycznych. Przejawia się to między innymi brakiem redefinicji pojęć, zaczerpniętych z dotychczasowych ujęć, a odrzuconych przez autora. Brak jest również satysfakcjonującej definicji operacyjnej przedmiotu badań nauk o polityce, jaką autor próbuje wskazać w części pracy, która może być określona jako szkic czy gambit otwierający dyskusję nad potrzebą poszukiwania nowych rozwiązań bądź konsolidacji dotychczasowego dorobku dyscypliny.

<sup>16</sup> R. Szarfenberg pisząc o możliwych orientacjach nauk o polityce publicznej, przywołuje m.in. podział na nauki czyste i stosowane. Zob. R. Szarfenberg, *Nauki o i dla polityki...*, s. 2.

<sup>17</sup> Przykładem polityki sektorowej może być z całą pewnością polityka społeczna, ale nie jest ona oczywiście jedynym przykładem. Przykładami innych polityk sektorowych mogą być: polityka gospodarcza, czy bardziej szczegółowo surowcowa, motoryzacyjna bądź polityka zagraniczna (polityka zagraniczna nie daje się sprowadzić do stosunków międzynarodowych i *vice versa*).

<sup>18</sup> Szeroko na temat różnicy między działalnością ekspercką określaną też jako zawodowa czy profesjonalna zob. R. Kersh, *Political Science and...* Autor w konkluzjach przestrzega przed sprawozdaniem nauk politycznych do analiz czysto użytkowych, które nie mieszczą się częstokroć w ramach prac naukowych.

Wątpliwości dotyczące tego tematu przedstawił w swojej kontrowersyjnej książce R. Skarżyński<sup>19</sup>. O ile uwagę o brakach teoretycznych można przyjąć lub nie<sup>20</sup>, istotniejszym wydaje się fakt, że to teoria wskazuje badany przedmiot i określa jakie cele będą stawiane przed badaczami danej dyscypliny. Bez odwołania się do warstwy teoretycznej, wskazującej właściwy przedmiot i cel badań, badacz będzie niechybnie skazany na to, co R. Skarżyński określa, jako wiedzę potoczną lub na to, co może być interpretowane jako działalność ekspercka poparta bądź doświadczeniem, bądź to wykształceniem. Zdanie autora, „szczytem refleksji politologicznej staje się komentarz polityczny, marketing polityczny i konsulting polityczny, które pojmowane są jako swoiste technologie polityczne, przeobrażając wydział uniwersytetu w specyficzne technikum kształcące specjalistów od manipulacji”<sup>21</sup> wykazuje szereg uogólnień. Z drugiej zaś strony należy zaznaczyć, że działalność poszczególnych osób nie może oznaczać dyskredytacji całej dyscypliny naukowej. W przytoczonym twierdzeniu R. Skarżyński po pierwsze zdaje się nie uznawać podziału na nauki podstawowe, stosowane oraz działalność ekspercka. Po drugie, rzeczone stanowisko reprezentuje błędne założenie tożsamości procesu badawczego i dydaktycznego – kształcenie specjalistów nie stoi w sprzeczności z równoległym prowadzeniem badań *stricte* naukowych, czy też działalność ekspercka nie jest przeszkodą w prowadzeniu badań. Po trzecie, utożsamiono tu każdego badacza z komentatorem czy podmiotem polityki, choć w innych częściach książki autor wskazuje, kiedy następuje transformacja naukowca w podmiot polityki.

W tym miejscu warto przytoczyć słowa K. Estreichera, które mimo że odnoszą się do badaczy podejmujących zagadnienia leżące w polu zainteresowania historyków sztuki, wydają się bardzo aktualne w przypadku nauk społecznych, a w szczególności nauk o polityce. Co więcej, zdają się dobrze korespondować ze wcześniej sygnalizowanymi uwagami R. Skarżyńskiego: „o sztuce ludów i narodów dalekich lub obcych naszymi informatorami bywają często nie historycy sztuki (oceniający przede wszystkim formę), ale filologowie, historycy, etnolodzy, geografowie. Ci uczeni, nieraz wybitni, jako rozumiejący język i dzieje kraju lub czytający trudny alfabet i znający skomplikowane religie, uważają się za powołanych do zabierania głosu o sztuce. Często jednak własne ambicje identyfikują z przedmiotem swej wiedzy: np. czują się głęboko dotknięci, jeśli potępić z zasięgu ich specjalności okrucieństwo jakiejś religii lub skostnienie kultury. Uważają, że posiadając znanstwo na jednym polu, równocześnie mają monopol na całość. Za upadek, wypaczenia lub błędy są skłonni winić najczęściej kultury zachodnioeuropejskie i oskarżać je, byle podnieść przedmiot swej wiedzy. Dodajmy, że im mniej specjalistów w danej dziedzinie, tym zazdrość o własną specjalność i chęć wyłączenia innych bywa większa”<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii...*

<sup>20</sup> Por. M. Karwat, *O książce Ryszarda Skarżyńskiego...*

<sup>21</sup> R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii...*, s. 343.

<sup>22</sup> K. Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*, Kraków 1984, s. 26.

To czy istnieje dana dyscyplina nie jest więc zależne od indywidualnych przeobrażeń, a pozostaje kwestią filozofii nauki i teorii poszczególnych nauk. Mając, choć nie w pełni, naświetlony obraz dyscypliny nauk politycznych w skali makro możemy przejść na poziom niżej, by przyjrzeć się jej subdyscyplinom.

### Subdyscypliny nauk o polityce

O ile dyscyplina, zgodnie z przyjętą definicją, jest kategorią podstawową, to podobnie jak w przypadku rodzaju w systemie taksonomicznym, można wyróżnić niższy poziom, określane w systematyce nauki, jako subdyscyplina. Podejmując się analizy poziomu *mezo* struktury, dyscypliny jaką są nauki o polityce, niezbędnym będzie zestawienie i porównanie tego, jak postrzegana jest ona przez polskie środowisko naukowe, a jak przez anglosaskie, w szczególności amerykańskie, które zdołało wytworzyć powszechnie przyjęty system organizacyjny<sup>23</sup>.

Najpełniejszą analizę dotyczącą kwestii subdyscyplin, zawiera artykuł T. V. Kaufman-Osborna<sup>24</sup>. Autor poddał analizie teoretyczne aspekty wyznaczenia tego, co nazywa czteropolowym podziałem nauk o polityce. Określa przy tym subdyscypliny mianem „rydwanów władzy”<sup>25</sup>, jako że to one uczestniczą w alokacji poszczególnych badań oraz są przynajmniej jednym z elementów konstytuujących to, czym w ogóle są nauki o polityce. Badając amerykański system wewnętrznej struktury interesującej nas dyscypliny autor wykazuje, że mimo istniejących lokalnych odmian, zasadniczo powszechnie przyjęty został podział na: *Political Theory*, *Comparative Politics*, *International Relations* [IR] oraz *American Politics*. Proponowany podział wymaga skomentowania

W modelu amerykańskim istnieje kilka sposobów wyodrębnienia poszczególnych subdyscyplin. Dla *Political Theory* jest to kryterium dotyczące obszaru badań – badania teoretyczne. Dla *Comparative Politics* jest to kryterium metodologiczne, wreszcie dla *International Relations* jest to przedmiot badań – stosunki międzynarodowe. W przypadku *American Politics* stosowane jest kryterium funkcjonalne, tj. badany jest amerykański system polityczny ze względów utylitarnych, bo jest to kraj, w którym prowadzone są prace i chociażby z tego powodu wymaga szczególnego zainteresowania.

Przyglądając się jednak bliżej temu, co stanowi istotę poszczególnych subdyscyplin, można wykazać, że istnienie tylu kryteriów jest tylko pozorne. Dzieje się tak, ponieważ *Comparative Politics* wbrew nazwie nie dotyczy tylko badań porównawczych w obrębie jednego systemu politycznego lub kilku z nich, ale zawiera w sobie to, co w polskich warunkach nazwalibyśmy badaniami przy wykorzystaniu również metody instytucjonalnej, systemowej oraz *area studies*. Tym samym są one

---

<sup>23</sup> W. Jakubowski i L. Zamecki, również przywołują amerykański system podziału nauk politycznych na subdyscypliny, przy okazji analizy statusu nowej w polskim systemie prawnym dyscypliny nauk o polityce publicznej. Zob. W. Jakubowski, L. Zamecki, *Status teoretyczny...*, s. 151.

<sup>24</sup> T.V. Kaufman-Osborn, *Dividing The Domain...*, s. 41–71.

<sup>25</sup> Wolne tłumaczenie określenia *vehicle of power*.



badaniami dotyczącymi systemu politycznego bądź systemów politycznych na wszystkich trzech poziomach tj. *makro*, *mezo* i *mikro* (odpowiednio dla analizy wyższego, średniego i niższego rzędu). Odnosząc *Comperative Politics* do polskiej tradycji można tym samym wskazać, że dotyczą one obszaru nauk o polityce *sensu stricto*.

*Political Theory* w kolei, w wersji klasycznej skupia się nie tylko na teorii polityki, ale również na filozofii polityki (czy też na tym, co w warunkach polskich nazywane jest myślą polityczną, względnie polityczno-prawną) oraz metodologii badań. Lokalne odmienności polegające na wyodrębnieniu osobnych subdyscyplin filozofii polityki, czy, co zdarza się częściej metodologii, podyktowane są nie tyle logiką wypływającą z rozważań teoretyków, a względami praktycznymi – przede wszystkim organizacją procesu dydaktycznego.

Przyjmując powyższe uwagi, można wykazać, że amerykański system podziału nauk o polityce na poszczególne dyscypliny jest uzasadniany na dwa sposoby: po pierwsze wynika z teorii i filozofii nauki, po drugie z utylitarnych celów związanych z organizacją poszczególnych instytucji naukowo-badawczych. Porównując doświadczenia amerykańskie z rodzimymi stwierdzić można, że nie istnieje jeden powszechnie przyjęty system subdyscyplin. Zdaje się jednak, że mimo silnych tendencji emancypacyjnych i dojścia do statusu oddzielnych dyscyplin przez niektóre z subdyscyplin nauk o polityce, tendencją dominującą jest ta, by wykazywać następujące kategorie w ramach polskiej politologii: nauki polityczne i stosunki międzynarodowe – nieraz uzupełniane przez politykę społeczną, europeistykę, bądź przez obie<sup>26</sup>. Podstawą do wyodrębnienia poszczególnych subdyscyplin jest tu przede wszystkim przedmiot badań.

Zestawiając ze sobą obie metody wyodrębniania poszczególnych subdyscyplin w ramach nauk o polityce dostrzec można, że system amerykański wyraźnie podkreśla rozdział nauk podstawowych (teoretycznych) oraz nauk szczegółowych (praktycznych), a w ramach tych drugich dokonuje dopiero rozdziału na poszczególne pola, wewnątrz których można wskazać konkretny przedmiot badań. System polski nie dokonuje pierwszego z tych rozróżnień, co skutkuje brakiem ugruntowanej i jednolitej teorii nauk o polityce, a wręcz zachęca do tworzenia odrębnych teorii dla poszczególnych subdyscyplin, co jest przyczynkiem do ruchów emancypacyjnych wewnątrz interesującej nas dyscypliny<sup>27</sup>. Żaden natomiast z tych syste-

---

<sup>26</sup> Głównym rzecznikiem emancypacji stosunków międzynarodowych w środowisku warszawskim jest prof. dr hab. M.E. Halizak, natomiast studiów europejskich prof. dr hab. K.A. Wojtaszczyk.

<sup>27</sup> Przykładem może być spór o kategorie podstawowe dla politologii i stosunków międzynarodowych dotyczące pojęć „władzy” i „potęgi”. Odnosząc to do tekstów anglojęzycznych, gdzie kategorią najpopularniejszą jest *power* wydawać się może, że różnica jest czysto semantyczna. Konotacja poszczególnych słów nie pozwala jednak w języku polskim stosować zamiennie terminów „władza” i „potęga”, z drugiej jednak strony w obu przypadkach, w pewnym i to daleko idącym uproszczeniu, idzie o możliwość decydowania, wpływania na innych graczy (bądź na arenie międzynarodowej, bądź krajowej scenie politycznej) oraz forsowania swojego stanowiska. „*Power*” zawiera pełen wachlarz tych elementów konstytutywnych dla kategorii podstawowej dla całej dyscypliny nauk o polityce. Tym bardziej, że w przypadku innych terminów kluczowych, jak chociażby „prawo” język polski jest

mów nie jest możliwy do przeszczepienia na inny grunt i tym samym nie można wprost przyjąć rozwiązań amerykańskich w Polsce, ani próbować zaszczerpić polskich tradycji w USA.

Spróbujmy jednak, z poszanowaniem tych kilku uwag metodologiczno-teoretycznych wskazanych we wstępie do niniejszego tekstu, zbudować w oparciu o inkryminowane dwa historycznie odmiennie ukształtowane systemy wyodrębniania subdyscyplin w ramach nauk o polityce – o ile to możliwe – jeden uniwersalny. Pierwszym kryterium wyodrębnienia poszczególnych subdyscyplin może być podział na nauki teoretyczne i praktyczne, co znajduje swoje uzasadnienie nie tylko w sposobie prowadzenia badań, ale również organizacji procesu dydaktycznego. Tym samym wyszczególnić można subdyscyplinę *Political Theory* (jako teoretyczną) oraz *Comperative Politics* i *International Relations*.

W ramach subdyscypliny *Political Theory* (teoria polityki) zawrzeć należałoby zarówno filozofię polityki, teorię polityki oraz metodologię, co jest zasadne, gdyż każdy z tych komponentów wpływa na pozostałe. *Comperative Politics* (polityki szczegółowe)<sup>28</sup> zawierałyby w sobie badania wewnątrzsystemowe i porównawcze. *International Relations* (stosunki międzynarodowe) dotyczyłyby relacji wykraczających poza ramy jednego systemu politycznego. Wyodrębnienie tych trzech subdyscyplin winno oddać pełne spektrum zainteresowań dyscypliny jaką są nauki o polityce<sup>29</sup>.

Ostatnia uwaga w ramach tej części artykułu powinna dotyczyć wyprowadzenia kategorii takich jak *American Politics* i europeistyka poza katalog subdyscyplin. Propozycja ta jest uzasadniana tym, że zaprezentowany katalog i logika wyodrębniania

---

wyraźnie uboższy, nie rozróżnia bowiem *law* (łac. *lex*) i *right* (łac. *ius*). Niedostatek ten nie staje się jednak podstawą do rewizji teorii nauki.

<sup>28</sup> Tłumaczenie proste to polityki porównawcze. Tradycja wskazywałaby na nazwę politologia czy nauka o polityce *sensu stricto*. Przyjęcie jednak pierwszego z nich pociąga za sobą dysonans poznawczy, drugiego zaś skazuje nas na błąd powtórzenia (w ramach dyscypliny nauki o polityce subdyscyplina nauki polityczne).

<sup>29</sup> Przywołując koncepcje dotyczące teorii mobilizacji politycznej, można odwołać się do następującej definicji polityki: „polityka jest to ogół działań podejmowanych przez zrzeszenia ludzi pragnących zrealizować określoną wizję ładu na świecie przy podjęciu wszelkich działań i za każdą cenę”. Definicja ta nie tylko odwołuje badacza od terminologii narzucanej przez socjologię czy prawo, ale również koresponduje z zarysowanym uniwersalnym podziałem na subdyscypliny nauk o polityce. *International Relations* związane byłyby bowiem z procesami zachodzącymi w trakcie działań tychże zrzeszeń ludzi względem siebie. *Comperative Politics* dotyczyłyby procesów zachodzących wewnątrz zrzeszeń, ale związanych z realizacją określonej wizji ładu – tym samym można próbować oddzielić działania polityczne w sensie naukowym od działań określanych jako polityczne, ale nie będących w polu zainteresowania nauk o polityce, np. polityka prywatności jakiejś firmy. Po trzecie wizje określające ład na świecie można sprecyzować jako doktryny polityczne czy też myśl polityczną, co wpisuje się w proponowany obraz subdyscypliny nazwanej *Political Theory*. O ile autor w swojej publikacji nie przedstawia wyżej opisanej wizji, wydaje się jednak, że uprawniona jest choć próba zestawienia proponowanego sposobu podziału nauk o polityce na subdyscypliny ze zrekonstruowaną wyżej definicją. Por. R. Skarżyński, *Mobilizacja polityczna*, Warszawa 2011. Pozycja ta jest zrębem teorii i tego, co w ogóle i w jaki sposób nauki o polityce (czy też politologia, jak wskazuje autor) mają badać.

kategorii wchodzących w skład interesującej nas dyscypliny opiera się na podziale na nauki teoretyczne i praktyczne oraz wskazaniu poszczególnych obszarów badawczych wraz z ich przedmiotami dla subdyscyplin drugiej kategorii. *American Politics* za oceanem i europeistyka w Polsce wyodrębnione zostały ze względów funkcjonalnych i pozostają w istocie bądź to w obrębie kategorii polityk szczegółowych – jak pierwsza z nich bądź tym, co na potrzeby niniejszej pracy określić można jako badania intersubdyscyplinarne – w przypadku tej drugiej. Studia europejskie czy też właśnie europeistyka nie tworzą nowej subdyscypliny, a jedynie na wzór badań interdyscyplinarnych korzystających z dorobku różnych dyscyplin odwołują się bądź to do obszaru polityk szczegółowych, bądź do stosunków międzynarodowych, by tłumaczyć dany i wieloaspektowy (międzysubdyscyplinarny) wycinek rzeczywistości politycznej.

Co do innych propozycji (jak subdyscyplina polityki społecznej), podobnie jak *American Politics* zawierają się one w politykach szczegółowych. W artykule *Status teoretyczny nauk o polityce publicznej*<sup>30</sup> wykazano, że polityki publiczne (*Politics*) są kategorią niedookreśloną – kategoria ta zawiera się w szerokiej definicji polityki, jaka została przytoczona na początku niniejszego tekstu i tym samym stają się immanentną częścią nauk o polityce<sup>31</sup>. Co więcej, autorzy podkreślili, że przedmiot tej potencjalnej subdyscypliny też nie został ściśle zdefiniowany. Uznając więc doniosłość polityki społecznej dla funkcjonowania państwa, przyjęcie sposobu klasyfikacji lokującej ją w ramach subdyscyplin doprowadziłby do uzasadnionych skądinąd pytań typu: czemu nie wyodrębnić polityki finansowej, zagranicznej czy rolnej – jakże istotnej w szczególności w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej.

## Dyscyplina w prawie

Dyscyplina naukowa jest terminem nie tylko prawniczym, ale i prawnym, a tym samym uregulowanym w porządku normatywnym Rzeczypospolitej Polskiej. Pojawia się on w przepisach ustawy o *stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki*<sup>32</sup>. Wykaz poszczególnych dyscyplin, zawierających się w obrębie poszczególnych dziedzin, przynależnych do określonych obszarów wiedzy znajduje się w załączniku do rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w *sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych*<sup>33</sup> wydanego na podstawie delegacji ustawowej zawartej w art. 3. ust. 1. ustawy o *stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki*. Powyższe akty normatywne wraz z przepisami

---

<sup>30</sup> W. Jakubowski, E. Zamęcki, *Status teoretyczny...*, s. 151.

<sup>31</sup> Problem podobny jak w przypadku terminów *power, right, czy law* i ich polskich odpowiedników.

<sup>32</sup> Dz.U. 2003 Nr 65, poz. 595, z późn. zm.

<sup>33</sup> Dz.U. 2011 Nr 179, poz. 1065.

dotyczącymi oceny parametrycznej jednostek naukowych<sup>34</sup> stanowią podstawę do analizy stanu prawnego dotyczącego dyscypliny naukowej, jaką są nauki o polityce.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami dyscyplina jest kategorią podstawową i najniższego rzędu w ramach systemu klasyfikacji poszczególnych rodzajów nauk. Nauki o polityce i pokrewne im nauki o polityce publicznej zostały zaklasyfikowane jako przynależne dziedzinie nauk społecznych. Tym samym znalazły się one w gronie bliskim im ze względów historycznych, ale i choć po części również z racji współdzielenia technik i metod badawczych dyscyplin, jak socjologia i psychologia. Wyszczególnienie dyscyplin w ramach porządku prawnego służy przede wszystkim organizacji procesu awansu naukowego tj. przeprowadzeniu procedur służących osiągnięciu stopni naukowych (bądź artystycznych) doktora i doktora habilitowanego.

Ustawodawca przewidział możliwość awansu na stopień doktora jedynie w obrębie jednej z dyscyplin naukowych. Polskie prawo nie przewiduje możliwości tego, co nazwać by można interdyscyplinarną procedurą doktoryzowania się. Tym samym zaklasyfikowanie poszczególnych pól, przedmiotów czy celów badawczych w ramach poszczególnych dyscyplin jest niezmiernie istotne. Pozytywne zakończenie przewodu skutkuje przyznaniem stopnia doktora w zakresie danej dyscypliny naukowej lub artystycznej.

Kolejny szczebel awansu naukowego odbywa się na podstawie nie przewodu, a procedury habilitacyjnej, w ramach której (wedle tzw. nowej procedury) osoba aspirująca do miana samodzielnego pracownika naukowego musi poddać ocenie swój dotychczasowy dorobek rozwijający określoną dyscyplinę. Pozytywne zakończenie procedury skutkuje przyznaniem stopnia doktora habilitowanego danej dziedziny (choć w zakresie jednej dyscypliny) naukowej lub artystycznej.

Przywołanie powyższych regulacji prawnych wykraczających w pewnym stopniu poza zagadnienie terminu prawnego, jakim jest dyscyplina naukowa jest jednak niezbędne dla poznania *ratio legis* interesujących nas przepisów oraz poznania logiki stojącej za decyzjami prawodawcy. Po pierwsze, prawodawca wyszedł z założeń dziewiętnastowiecznej myśli pozytywistycznej. Tym samym, poddając interpretacji przepisy dotyczące dyscyplin naukowych, można co najmniej domniemywać, że poszczególne z nich nie będą się krzyżować co do przedmiotu badań, czy też celu badań. Po drugie, tworząc system hierarchiczny, co do sposobu klasyfikacji poszczególnych nauk oraz organizując sprzęgnięty z nim wieloetapowy proces awansu naukowego, prawodawca założył, że kompetencje pracownika nauki, co do zakresu w jakim badania może prowadzić, wzrastać będą wraz z pokonywaniem kolejnych szczebli kariery. Po trzecie, uznając możliwość pełnej delimitacji od siebie poszczególnych dyscyplin oraz pierwszeństwo potrzeby zdobycia solidnych podstaw teoretycznych, metodologicznych oraz kompetencji w obrębie jednej z nich przed rozwojem (skądinąd ciekawych, niezbędnych, ale niezmiernie trudnych) badań interdyscyplinarnych, wskazał jako jedyną możliwość przeprowadze-

---

<sup>34</sup> Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 13. lipca 2012 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym (Dz.U. 2012 poz. 877 oraz 2013 poz. 191).

nia przewodu doktorskiego w obrębie wskazanej przez kandydata dyscypliny naukowej<sup>35</sup>.

O ile analiza stanu prawnego jest stosunkowo łatwa do przedstawienia, o tyle analiza stanu faktycznego może przysparzać pewnych trudności. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, że wciąż pozostajemy w okresie zmian i rozłożonej w czasie reformy szkolnictwa wyższego. Po drugie brak jest znaczących badań dotyczących statystyk zamknięcia bądź niedopuszczenia do otwarcia przewodów doktorskich lub postępowań habilitacyjnych ze względu na niespełnienie przesłanek prawnych (najczęściej są to prace mające charakter interdyscyplinarny). Po trzecie wreszcie, stan faktyczny zależy w pewnej mierze od stanu świadomości środowiska akademickiego, co do którego również nie przeprowadzono szczegółowych badań.

W związku z sygnalizacją powyższych trudności, stwierdzić można, że w niedostatecznym stopniu uświadomiona została pracownikom nauki potrzeba pisania (na potrzeby awansu) prac w obrębie danej dyscypliny. Moda na prowadzenie badań interdyscyplinarnych, a przynajmniej tak przedstawianych, doprowadzić może do deprecjacji prac czysto dyscyplinarnych, a zarazem bezsprzecznie spełniających wymagania prawne na korzyść prac interdyscyplinarnych (*ex definitio- ne* niespełniających wymogów formalnych), bądź prac zawierających elementy interdyscyplinarne.

Po drugie, podnosząc wątpliwość zarysowaną w cytowanych wcześniej tekstach poświęconych w pełni naukom o polityce publicznej, co do niedostatecznego określenia czym one są oraz trudności w przeprowadzeniu delimitacji między nimi a naukami o polityce, zakwestionować można ich obecność jako oddzielnej dyscypliny w klasyfikacji ministerialnej (zaburzającej zasadę rozdzielności). Ponadto wykorzystywanie w pełni uprawnień oznaczałoby danie przyzwolenia na bezrefleksyjne wprowadzenie do polskiego systemu normatywnego elementów będących kalkami językowymi bez zadowalających podstaw natury teoretycznej i prawnej.

### **Postulaty *de lege lata***

Ze względu na organizację procesu oceny parametrycznej jednostek naukowych oraz tradycje prowadzenia badań z zakresu polityki społecznej poszczególne wydziały politologiczne powinny ubiegać się o nadanie uprawnień do przeprowa-

---

<sup>35</sup> Alternatywnym rozwiązaniem byłoby odwołanie się do postmodernistycznej idei badań postdyscyplinarnych, co może wywołać określone skutki, np. brak formalnie wydzielonych obszarów, dziedzin i dyscyplin lub brak możliwości połączenia systemu awansu z modelem systematyki poszczególnych nauk. Logika tego rozwiązania oznaczałaby decentralizację procesu zdobywania kolejnych stopni naukowych, możliwość doktoryzowania się na podstawie prac interdyscyplinarnych (choć samo słowo byłoby już nieuprawnione, jako że interdyscyplinarność zakłada istnienie dyscyplin) oraz wzmocnienie pozycji gremiów oceniających poszczególne prace przedstawiane do awansu. Taki model wymagałby bowiem od władz dużego zaufania do kolegów oceniających prace lub dorobek naukowy, a od nich samych rzetelności, uczciwości oraz dostatecznej wiedzy z zakresu teorii nauk oraz metodologii.

dzania przewodów doktorskich w zakresie nauki o politykach publicznych. Mimo bowiem opisanych powyżej wątpliwości, trzeba dostosowywać się do obowiązujących przepisów prawa i, o ile to możliwe, czerpać z nich korzyści. Z drugiej strony, wobec postulatów co do zmiany prawa, uprawnienia te nie powinny być wykorzystywane poza czynnościami niezbędnymi do ich utrzymania – jako że wyodrębnienie dyscypliny nauk o polityce publicznej prowadzi z jednej strony do wprowadzenia niepewności, co do faktycznie rozłącznego charakteru klasyfikacji oraz rozbitcia dyscypliny nauk o polityce, która jak próbowano wykazać wyżej, mieści w sobie nauki o polityce publicznej.

### Postulaty *de lege ferenda*<sup>36</sup>

Zasadny wydaje się postulat o reorganizacji wykazu ministerialnego w zakresie dotyczącym dyscypliny, jaką są nauki o polityce, korzystając z rozwiązania zastosowanego wobec nauk o zarządzaniu. Podobnie bowiem jak zarządzanie, nauki polityczne zawierają w sobie zarazem pierwiastek humanistyczny (w szczególności silnie obecny w jej subdyscyplinie *Political Theory*) jak i społeczny (obecny w dwóch pozostałych subdyscyplinach). Co więcej wpisanie jej również, jako nauki humanistycznej oznaczałoby uznanie przez ministerstwo dorobku światowej klasy politologów, jak L. Strauss i jego szkoła<sup>37</sup>. Ponadto uzasadnione będzie wykreślenie z katalogu dyscyplin nauk o polityce publicznej. Wprowadzenie proponowanych zmian nie oznacza radykalnej przebudowy obecnego wykazu dyscyplin naukowych oraz pozwala na swoiste „zachowanie praw nabytych” dla tych wydziałów politologicznych, które byłyby w stanie w międzyczasie uzyskać uprawnienia do doktoryzowania w zakresie nauk o polityce publicznej poprzez otwarcie możliwości przyznania uprawnień do doktoryzowania z jednej strony z nauk o polityce w ramach dziedziny nauk humanistycznych, z drugiej strony w ramach dziedziny nauk społecznych. Możliwość taka przy równoczesnym wykreśleniu nauk o polityce publicznej oznaczałaby utrzymanie dotychczasowej pozycji wydziałów podczas oceny parametrycznej.

### Podsumowanie

Mając świadomość, że niniejszy artykuł nie wyczerpał w pełni (i w istocie nie było to jego celem) zagadnienia statusu teoretycznego i prawnego dyscypliny nauk o polityce, chciałbym dokonać rekapitulacji kilku tez i stanowisk, jakie zostały

---

<sup>36</sup> Por. z postulatami *de lege ferenda* w: W. Jakubowski, L. Zamecki, *Status teoretyczny...*, s. 158 i nast.

<sup>37</sup> Istnieją również prace próbujące łączyć humanistyczną tradycję badań nad filozofią polityki z metodami ilościowymi, skalami oraz modelami teoretycznymi np. H. Izdebski, *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2012; K. Jajecznik, *Mysł polityczna – próba standaryzacji badań*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2006, nr 9; J. Szczepański, *Model sferyczny podziału ideologii*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne” 2011, nr 4. Co do pierwszej pracy w szczególności część odnosząca się do różnych propozycji podziału spektrum myśli polityczno-prawnej.

w nim przedstawione. Poniższe uwagi dotyczą kolejno: samej dyscypliny nauk o polityce, dyscypliny w ogóle i badań interdyscyplinarnych oraz uwarunkowań prawnych.

Nauki o polityce są dyscypliną naukową wyrosłą zarówno z tradycji humanistycznej, jak i dorobku nauk społecznych i niezbędne jest, dla zrozumienia ich specyfiki, uznanie tej swoistej hybrydowości. O ile w Polsce nie ma jeszcze ustalonego kanonicznego podziału rzeczowej dyscypliny na poszczególne subdyscypliny to, jednak posiłkując się podziałem amerykańskim (czy szerzej anglosaskim) i konfrontując go z polską tradycją naukową, można zbudować katalog trzech subdyscyplin, tj. *Political Theory* – teoria polityki (zawierająca w sobie filozofię polityki, teorię polityki oraz metodologię), *Comperative Politics* – polityki szczegółowe względnie nauki o polityce *sensu stricto* oraz *International Relations* – stosunki międzynarodowe. Przyjmując za zasadne wskazanie jedynie trzech – uznanych w nauce światowej – subdyscyplin, należy podkreślić wielką doniosłość i potrzebę z jednej strony prowadzenia badań intersubdyscyplinarnych (studia europejskie, studia amerykańskie etc.) zaś z drugiej – organizacji ze względów funkcjonalnych i racjonalizacji procesu dydaktycznego jednostek organizacyjnych w ramach wydziałów politologicznych odbiegających w swojej strukturze od systematyki podziału wewnętrznego dyscypliny. Poszczególne kierunki studiów mogą być (lub powinny) organizowane w sposób atrakcyjny dla studenta oraz tak, by zwiększać kompetencje przydatne na rynku pracy, a nie tylko przygotowywać przyszłych akademików.

W przypadku przyjęcia pozytywistycznej perspektywy zakładającej możliwość delimitacji poszczególnych dyscyplin i odrzucając tę o postdyscyplinarności nauki, jako logiczne rozwinięcie zmuszeni jesteśmy przyjąć, że poszczególne badania można zaklasyfikować, bądź jako przynależne do jednej z nauk, bądź też jako interdyscyplinarne. Kolejnym elementem uznania perspektywy przyjętej również przez prawodawcę, jest konieczność akceptacji faktu potrzeby opracowywania prac przedstawianych do awansu naukowego w obrębie wskazanej dyscypliny naukowej. Oznacza to nie tyle deprecjację badań interdyscyplinarnych, ale przyjęcie, że ich prowadzenie wymaga od badacza przede wszystkim posiadania solidnych podstaw teoretycznych i metodologicznych w ramach jego dyscypliny podstawowej i co najmniej podstawowych kompetencji w zakresie tej drugiej czy kolejnej dziedziny, z której dorobku chce korzystać. Logika proponowanej w Polsce ścieżki kariery oraz samo oficjalne nazewnictwo poszczególnych stopni i tytułów naukowych wskazuje, że o ile doktor jest specjalistą w danej dyscyplinie, o tyle samodzielny pracownik naukowy posiada kompetencje w obrębie dziedziny, jaką reprezentuje. Przyjęcie powyższego stanowiska łączy się ze stwierdzeniem, że elementy takie jak psychologia polityki, socjologia polityki czy marketing polityczny traktowane być powinny jako pola dla badań interdyscyplinarnych, nieprzynależnych do jednej dyscypliny lub też będących kolejnymi subdyscyplinami nauk o polityce czy odpowiednio psychologii i socjologii. P. Załęski, pisząc między innymi o antropologii polityki, wskazuje, że jest ona zaliczana zarówno przez politologów jak i antropologów jako

przynależna ich poszczególnym dyscyplinom<sup>38</sup>. Sytuacja taka nie jest możliwa przy założeniu perspektywy dyscyplinarności nauki. O ile więc odrzucamy perspektywę postmodernistyczną, musimy przenieść ją i jej podobne, jak np. socjologia polityki do obszaru badań interdyscyplinarnych. Ubiegając głosy krytyki o zawężaniu perspektywy czy pola badawczego chociażby politologom (poprzez jasne określenie granic dyscypliny) oraz skazywanie ich na badanie systemów politycznych, stosunków międzynarodowych i teorii polityki, stawiam tezę, że badania w obrębie psychologii polityki, socjologii polityki, marketingu politycznego czy też antropologii polityki mogą i powinny być prowadzone przez politologów. Jest to wykonalne choć: badacz musi posiadać kompetencje do prowadzenia badań, jednak, interdyscyplinarnych. Dynamika zmian w zakresie prawa dotyczącego nauki i szkolnictwa wyższego jest na tyle duża, że niektóre propozycje wysuwane i wyrażane przez ministerstwo zdają się być niedostatecznie przedyskutowane ze środowiskami akademickimi. W związku z powyższym zasadne jest adresowanie do instytucji państwowych postulatów racjonalizujących obecnie obowiązujące przepisy, w szczególności, co do wykazu poszczególnych dyscyplin naukowych. Normy z nimi związane, na pozór mało istotne, wpływają bowiem na całokształt funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego oraz organizacji nauki w Polsce.

---

<sup>38</sup> P. Załęski, *Subdyscypliny empiryczne w naukach o polityce*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne” 2013, nr 3, s. 161–163. Autor już w samym tytule artykułu wskazuje na sposób wyodrębnienia proponowanych przez niego subdyscyplin. Ma być to kryterium metodologiczne. Nawet przy pominięciu kwestii interdyscyplinarności badań z zakresu antropologii, psychologii, czy socjologii polityki przyjęcie powyższej propozycji tworzy kilka problemów. Po pierwsze wymusza to, że system wewnętrznego podziału dyscypliny oparty zostaje na kilku różnych sposobach jego dokonania. Po drugie, przy uznaniu klasycznych subdyscyplin tj. politologii *sensu stricto* i stosunków międzynarodowych doprowadza do krzyżowania się ich zakresów z „subdyscyplinami empirycznymi”. Tym samym nie zostaje spełniony warunek rozłączności systematyki. Oddać jednak należy autorowi, że artykuł jest ważnym głosem w dyskusji dotyczącej zmiany zaszerzowania nauk o polityce z obszaru nauk humanistycznych do obszaru nauk społecznych. Wydaje się jednak, że przywoływany przez autora głos Stanisława Filipowicza, w sprawie zbliżenia szeroko rozumianej politologii do perspektywy antropologicznej, bardziej odnosił się do potrzeby odczytywania znaczeń poszczególnych elementów życia politycznego, niż realną potrzebę tworzenia tego, co przez autora artykułu określone zostało jako „subdyscypliny empiryczne”. Znamienne, że pisząc w swoich *Trzech wykładach kopernikańskich* o perspektywie antropologicznej, Stanisław Filipowicz przywołuje termin „społecznych aranżacji”, które dalej wykorzystuje do demaskowania tego, czym są doniosłe instytucje życia politycznego, jak np. demokracja. Odnosząc się więc do całej treści wykładów prawdziwe jest twierdzenie, że ich autor wskazuje na potrzebę zmiany perspektywy, jednak jako filozof polityki pozostaje na gruncie metod jakościowych, egzegezy tekstów i odczytywania symboliki kryjącej się za powszechnie używanymi etykietami. Niezwykle trudnym zadaniem jest też na podstawie jednego akapitu niosącego znamiona erudycyjnego wstępu, wspierać teorię „subdyscyplin empirycznych”, które mają jednak charakter studiów interdyscyplinarnych. Tym bardziej, że stwierdzenie o potrzebie zbliżenia się do antropologii pada jedynie w tytule pierwszej części, a nie samej treści wykładu.